

Kajman, Rap Się Zmienił (feat. Borixon, Wojtas)

Sentymenty, temat sporny, nie zamknięty

Rap się zmienił, winyle, kasety, CD-deki
Pieprzony internet, rapidshare, mp3
Kto się zmienił? Na pewno nie my!
Nie ulice, nie bit, który tętni
A czy pamiętasz Vansy, lenary, bluzy Startera?
Dziś Air Maxy, Nike'i, czapki New Era
Tagi i srebra, ściany w projektach
Kto z nich pamięta, tych z Myspace'a, Fejsa?
Kto? Kto?

I tu jest problem
Dwadzieścia osiem lat wjechało ziombel
Na kark gilotyna spada ciągle
Fart, że żyję w czasach, gdzie tylko ze szkoły znam wojnę
I skarb, że wreszcie mamy wolną Polskę,
Chociaż pod moim blokiem nie stoi Ferrari czy Porsche
Że wreszcie trochę śmierdzą groszem
Mama mówiła do mnie:
"Ucz się dobrze, kiedyś ruszysz w Polskę"
I stało się, to było wręcz niewiarygodne
Moi ziombel śmiali się nie mogąc uwierzyć ciągle,
Że Michał to Kajman, to... to... to Kajman,
Że hotele, kasa, że z Borysem nagrał
S.M.X., rap się zmienił
Kto z dzieciaków dziś mp3 z rapidshare doceni
Oni nie wiedzą czym dla nas był hip-hop
Chcą skill, mają sierocy syndrom
A kto styl z nich ma teraz, co z tamtych lat przetrwał?
I był na koncertach i refreny śpiewał?
A wcześniej całe zwrotki z pamięci jechał
Ziomek to ja, ten sam Rada z P.H.
Kiedyś mówiliśmy: "Bracie", ruszaliśmy w trasę
Marzymy za rapem w PKP na gapę
Dzisiaj rządzi nami Myspace, net ma władzę
"Hip-hop is dead!", przyznaje Nas'owi rację

Czas to docenić
W 1-9-9-3 też chciałem się przebić
Dostałem mały karton z demówką moich guru
To było coś nowego, nie myśl o oldschoolu tu już
Zdzierając taśmę odkryłem wtedy dużo prawdy
Dostając parę kopów w mordę wszedłem do rap gry
Nie było jeszcze wtedy strony z hip-hop.pl
Byliśmy małą grupą, ale wielki był nasz cel
Ta, zjechałem całą edukację,
Uciekłem z domu i odtąd miałem wieczne wakacje
Spałem na klatce i w kanciapie na KSM-ie
Ktoś wyjechał tam drzwi, miałem wysiedlenie
Boże, rap się zmienił, ja się nie zmienię
Mam korzenie i historię z dopierd***
Za mną stoi podziemie i to nie jest farmazon
Popatrz sobie na scenę, trzymam nad nimi parasol
Trzymam, trzymam, trzymam fason po dziś dzień
Byłem w rapie jak niektórzy byli jeszcze w piź**
Pozdrowionka dla wszystkich hejtujących leszczy
To byłem ja ? Tomcio, Wu- WYP3

Prawdziwy hip-hop, czy to pamiętasz?
Walkam, słuchawki, na ścianie ten tag
Twoje terytorium, twoje miejsca
I rap, który sens dał, wielu ludziom sens dał
Masz wszystko - czarne na białym

Ostatnie dwie dychy, czasy się pozmieniały
Możesz nie pamiętać... Vansy, Lenary
Wełniaki, flanele z fabryki przynosił stary
Mono magnetofon, pieprzony MK
Tonął od rana tylko w najlepszych piosenkach
Nie było szlamu muzycznie w tych czasach
Choć prała nam mózgi telewizja i prasa
Bezinteresowność zawsze była w cenie
Była... teraz jest tylko wspomnieniem
Kasa zabiera nam następne pokolenie
Ludzie bez zasad, wartości, tradycji
Banda skur** bez żadnych ambicji
Co wszystko dostali podane na tacy
Oni nie rozumieją, nie poczują na pewno
Co znaczy docenić owoc własnej pracy
Znów piszę, przerywam ciszę
Wywołuje niewywołane klisze
Ale idę do przodu, moje przeznaczenie
Mimo zmian, które widać swego rapu nie zmienię

Rap się zmienił, winyle, kasety, CD-deki
Pieprzony internet, rapidshare, mp3
Kto się zmienił? Na pewno nie my!
Nie ulice, nie bit, który tętni
A czy pamiętasz Vansy, Lenary, bluzy Startera?
Dziś Air Maxy, Nike'i, czapki New Era
Tagi i srebra, ściany w projektach
Kto z nich pamięta, tych z Myspace'a, Fejsa?
Kto? Kto? Kto?